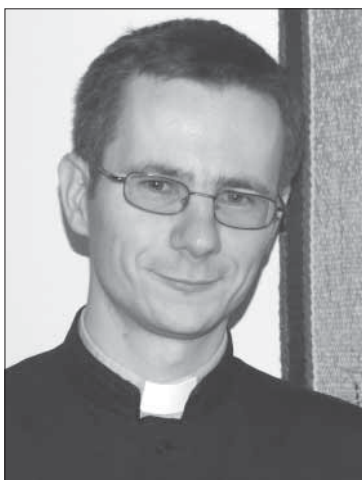




GŁOS

na uchodźstwie
znad Niemna

grudzień Nr 13 (41)



JEDNO pytanie do ...

Księdza Antoniego Gremzy, notariusza Kurii Biskupiej w Grodnie

Proszę Księdza, Święta Bożego Narodzenia kojarzą się nam przede wszystkim z nadzieją. Czym jest dla chrześcijanina nadzieja?

– Nadzieję wszczepił w nasze serca sam Bóg. Jest ona stałą zdolnością przemieniać naszą szarą rzeczywistość życia w radość jutra, które nie będzie już takie smutne i pesymistyczne. Tylko taka nadzieja uchroni nas przed depresją, chorobą współczesnego zapędzonego świata, i pozwoli odnajdywać radość nawet w przykrych i nieprzyjemnych doświadczeniach życia. Bóg wyposażył nas w ten wielki duchowy dar, który niesie radość w każdym nawet na pozór nieudanym bądź niezrozumiałym, lecz szlachetnym działaniu.

Symbolem nadziei jest kotwica. To właśnie nadzieja jest jakby kotwicą duszy, która przenika poza zasłonę doczesności, to ona daje nam stałość wśród zmienności i przeciwności świata. Dzięki niej zdobywamy w życiu stały punkt oparcia, który ukierunkowuje nas nie na to, co doczesne, lecz na to, co dla nas jest wieczne.

Sluga Boży Jan Paweł II w jednym ze swoich dokumentów przypominał współczesnym chrześcijanom z całą mocą: «Jezus Chrystus jest naszą nadzieją». Na progu nowego 2010r. chciałoby się życzyć, aby rzeczywiście Chrystus był naszą Kotwicą. Niech On nadaje sens naszemu życiu, przywraca każdej osobie ludzkiej godność, staje się w nas źródłem i drogą świętości.



Romuald Lipko (pierwszy z lewej) i Krzysztof Cugowski podczas koncertu w Grodnie

«Budka Suflera» w Grodnie

Kultowy polski zespół «Budka Suflera» zagrał w Grodnie 12 grudnia. Koncert odbył się w sali nazywanej Parlamentem. To była prawdziwa uczta muzyczna dla fanów «Budki», których w Grodnie, jak się okazało, jest dużo.

Artyści «Budki Suflera» przyjechali do Grodna na jedyny koncert na specjalne zaproszenie prezesa Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys. Tym koncertem ZPB uczcił 20-lecie prasy polskiej na Białorusi.

Półtora miesiąca zajęło Andżelice Borys załatwienie różnych formalności związanych z przyjazdem grupy. Natomiast pozwolenie u władz na koncert w Parlamencie załatwił szef tej placówki. Trwało to długo, bo dopiero w środę wieczorem 9 grudnia zapadła końcowa decyzja: «Budka Suflera» może przyje-

chać do Grodna i wystąpić z koncertem w Parlamencie. Pozostał tylko czwartek i piątek na reklamę koncertu «Budki» w Grodnie. Władze i tu postawiły ograniczenia: jednego dnia administracja Parlamentu może sprzedać tylko 220 biletów, ani jednego więcej.

Fani jednak nie zawiedli, przyszli na koncert «Suflerów», ale mogło przyjść więcej osób, gdyby informacja o przyjeździe była wcześniej.

Koncert

Koncert «Suflerów» rozpoczął się godzinę później niż zapowiadano, bo droga z Lublina do Grodna oraz formalności na granicy zajęły trochę więcej czasu niż przypuszczano. Ale publiczność wcale się nie denerwowała, a słuchała piosenek grupy przez głośniki i obserwowała pracę ekipy technicznej, która ustawiała liczne instrumenty muzyczne. Szczególnie imponująco wyglądał zestaw instrumentów perku-

syjnych.

Gdy pojawili się muzycy z «Budki Suflera» na scenie, publiczność powitała ich długotrwałymi oklaskami. Fani mieli ze sobą flagę polską. Już od pierwszej piosenki było widać, że przypadkowych widzów na sali nie ma. Publiczność знаła teksty piosenek «Budki» i śpiewała razem z nimi, tańczyła z podniesionymi rękoma. A już zupełnie fani «Suflerów» szaleli z radości przy wykonaniu największych przebojów, takich jak «Bał wszystkich świętych», «Takie tango», «Jolka, Jolka, pamiętasz». Miałam wrażenie, że śpiewają wszyscy obecni na koncercie.

Publiczność szalała nie tylko podczas wystąpienia Krzysztofa Cugowskiego, mającego wspaniały głos. Również entuzjastycznie fani «Suflerów» powitali solistę Felicjana Andrzejczaka, krzycząc mu na powitanie: Jolkę, Jolkę prosimy!

FELIETON na dzień dobry

20-lecie polskiej prasy

W grudniu 1989r. ukazał się pierwszy numer gazety «Głos znad Niemna». Gazeta została wydana specjalnie przed pierwszą sprawozdawczo-wyborczą konferencją Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Grodnie.

A więc w tym roku w grudniu przypada jubileusz 20-lecia niezależnej polskiej prasy na Białorusi. Pierwszy numer «Głosu» nie miał numeracji, bo został wydany jako dodatek do «Czerwonego Sztandaru», ukazującego się w Wilnie. Wtedy była to jedyna gazeta na terenie ZSRR wydawana w języku polskim, obecnie jest to «Kurier Wileński». W taki oto sposób zerowy numer «Głosu znad Niemna» stał się początkiem prasy polskiej na Białorusi.

Obecnie jedynymi i prawdziwymi spadkobiercami niezależnej polskiej prasy na Białorusi są wydania Związku Polaków na Białorusi pod kierownictwem Andżeliki Borys «Głos znad Niemna na Uchodźstwie» oraz «Magazyn Polski na Uchodźstwie». Są to wydania niezależne od wpływu białoruskich władz i służb specjalnych oraz jakichkolwiek innych zewnętrznych wpływów i nacisków.

Wydawaną przez reżimowców gazetę «Głos znad Niemna», Polacy na Białorusi nazywają gadzinówką. Jest ona wydawana pod dyktando władz i służb specjalnych i dlatego nie może być spadkobierczynią wolnej polskiej prasy na Białorusi.

Nie robiliśmy głośnych obchodów z tej, jakże ważnej dla polskiej społeczności kraju, daty. Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi, zaprosiła do Grodna kultowy polski zespół «Budkę Suflera». W ten sposób elegancko i z klasą, z Polakami i fanami «Budki Suflera», świętowaliśmy 20-lecie niezależnej polskiej prasy na Białorusi.

Ale same obchody nie są tak ważne, jak jakość naszej prasy, jej niezależność. Dla nas najważniejsi są nasi Czytelnicy, którzy czytają naszą gazetę i czekają na następny numer. Postaramy się nie zawieść Waszych oczekiwań, Drodzy Czytelnicy.

Będziemy nadal pisać o ważnych sprawach i wydarzeniach dla polskiej społeczności na Białorusi, pisać Prawdę, co jest podstawą każdego dziennikarstwa. Również podtrzymywać naszych rodaków na duchu w niełatwych czasach, w których nam wypadło żyć i działać.

Dla człowieka są tak ważne korzenie, one tworzą fundament, na którym można się oprzeć, żeby dumnie budować swoje życie. Bez solidnego fundamentu trudno jest w życiu. O tym zawsze będziemy pamiętać, dziękujemy naszym Szanownym Czytelnikom za wielkie zaufanie, którym nas darzą.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Irena WALUŚ

Sprawa karna przeciwko Teresie Sobol

5 stycznia 2010r. w Wołożynie przeciwko Teresie Sobol, dyrektor Domu Polskiego w Iwieńcu, wszczęto sprawę karną.

O wszczęciu sprawy karnej poinformowano Teresę Sobol podczas przesłuchania na milicji w Wołożynie. Dyrektor Domu Polskiego w Iwieńcu jest oskarżona o to, że w 2004r. bezprawnie otrzymała zapomogę pieniężną od ZPB w wysokości 600 tys. białoruskich rubli (ok. 300 USD) z polecenia ówczesnego prezesa ZPB Kruczkowskiego. Tę zapomogę Teresa Sobol otrzymała w banku w Wołożynie. Czy jest w tym jakiś kryminał? Jak powiedziała dyrek-

tor siedziby Polaków w Iwieńcu, zarzucając jej to, że była w zмовie z księgową ZPB, bo polecenie jest podpisane właśnie nie przez Kruczkowskiego, a przez księgową.

Za to, jeżeli вина zostanie udowodniona, grozi nawet do siedmiu lat więzienia. Ciekawe, że wtedy, w 2004r., taką zapomogę od ZPB otrzymali wszyscy dyrektorzy Domów Polskich na Białorusi, ale nikomu z nich nie postawiono takiego zarzutu.

O co więc chodzi władzom? – To jest kolejna próba nacisku na dyrektora Domu Polskiego w Iwieńcu, żeby przeszła na stronę reżimowców – powie-

dział Andrzej Poczobut, prezes Rady Naczelnej ZPB.

Trzeba zaznaczyć, że już od roku trwają różne kontrole i rewizje w Domu Polskim w Iwieńcu. Sfabrykowanie zarzutu przeciwko Teresie Sobol zajęło urzędnikom cały rok. Bardzo się starali, znaleźć jakieś nieprawidłowości w funkcjonowaniu Domu Polskiego. Ale «ogromny trud i wielki wysiłek» urzędników może pójść na marne.

Adwokat oskarżonej Igor Sazanowicz wyjaśnił, że w Kodeksie Karnym 2004r. sprawę takiego rodzaju obowiązywał 5-letni okres przedawnienia. Prawnik podkreślił, że w sprawie jego klientki chodzi o podejrzenie, a nie

o popełnienie przestępstwa. Adwokat złożył podanie do sądu o umorzenie sprawy w związku z jej przedawnieniem.

Andrzej Poczobut zaznaczył, że od 2007r. białoruskie władze nie wszczynały podobnych postępowań w stosunku do działaczy ZPB. To oznacza – podkreślił prezes Rady Naczelnej ZPB, – że władze Białorusi wracają do metod, stosowanych w latach 2005-06, kiedy to przeciwko działaczom ZPB wszczynano sprawy karne, żadna z nich nie znalazła finału w sądzie, ale w ten sposób władze próbowały dyskredytować działaczy ZPB.

104. urodziny obrońcy Monte Cassino

Aleksander Szakiel z Iwieńca, jeden z ostatnich żyjących obrońców Monte Cassino na Białorusi, w dn. 15 grudnia br. obchodził swoje 104. urodziny.

Tego dnia do Domu Polskiego w Iwieńcu licznie przybyli mieszkańcy miasteczka i goście, żeby uczcić niecodzienne wydarzenie: 104. urodziny Aleksandra Szakiela, kombatanta II wojny światowej, obrońcy Monte Cassino. Pan Aleksander przybył, jak i należy bohaterowi drugiej wojny światowej, w polskim mundurze wojskowym z medalami i odznaczeniami, otrzymanymi za zasługi na polu walki.

Uroczystość rozpoczęła Teresa Sobol, prezes oddziału ZPB i dyrektor Domu Polskiego w Iwieńcu, składając życzenia i gratulacje Aleksandrowi Szakielowi.

Złożyć życzenia dostojnemu Jubilatowi przybyli również kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP w Mińsku Marek Martinek oraz pułkownik Jan Myszczyński, attache wojskowy. Decyzją prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, Aleksander Szakiel został mianowany na stopień oficerski porucznika.

Na urodziny obrońcy Monte Cassino przybyła również delegacja ZPB na czele z prezesem Rady Naczelnej Andrzejem Poczubutem. Stu dwudziestu lat w zdrowiu życzył Andrzej



Aleksander Szakiel dzieli się swoimi wspomnieniami z plk. Janem Myszczyńskim, attache wojskowym

Poczubut Jubilatu.

Sławnemu ziomkowi gratulacje złożył także burmistrz Iwieńca Siergiej Reut.

Część artystyczną rozpoczął chór «Kresowianka» piosenką «Czerwone maki na Monte Cassino». Chórzyści

zaśpiewali też inne piosenki wojskowe i patriotyczne. Ponieważ był to okres przedświąteczny, dzieci i młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej w Iwieńcu wystąpili z jasełkami, przygotowanymi pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego Natalii Trościanko.

Losy obrońcy Monte Cassino

Aleksander Szakiel przed wojną służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, został zmobilizowany do Wojska Polskiego i walczył z Niemcami. Po

zakończeniu wojny obronnej wrócił do domu rodzinnego. Tu już rządili czerwoni, granica Rzeczypospolitej się przesunęła, i tu był Związek Sowiecki. Od razu po powrocie został aresztowany i wywieziony na Kołymę.

Zwolniony z więzienia pan Aleksander został na podstawie umowy Sikorski – Majski. Wstąpił w szeregi polskiej armii Andersa. Przeszedł z nią cały szlak bojowy, bohatersko walcząc o Monte Cassino.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej nie wrócił w strony ojczyste, bo wiedział, czego może oczekiwać: znowu areszt i zesłanie. Dlatego wybrał emigrację i wyjechał do Anglii.

W stronach ojczystych pozostawała jego żona. Nie mogli nawet normalnie prowadzić ze sobą korespondencji, bo wtedy żona byłaby narażona na szykany ze strony służb specjalnych, nie mogła ona również wyjechać do Anglii.

Gdy w latach 90. żona zachorowała, przyjechał, by się nią opiekować. Wtedy już była zupełnie inna sytuacja polityczna w kraju, Białoruś została niezależnym państwem. I obywatel Wielkiej Brytanii Aleksander Szakiel pozostał na ziemi ojczystej. Żona potrzebowała jego opieki, pochował ją, gdy zmarła.

Po pogrzebie żony nie wrócił na obczyznę. Powiedział, że tak widocznie rozporządził się los, że pod koniec życia wrócił do korzeni, do tego miejsca, skąd jego ród.

Irena WALUŚ

Rok 2009

Rok 2009 odchodzi do historii, a razem z nim pierwsze dziesięciolecie wieku XXI. To zmusza nas do refleksji i podsumowania.

Dla Związku Polaków na Białorusi 2009 rok nie był łatwym, ale obfitował w ważne dla organizacji wydarzenia. Jak oceniają ten rok pod względem

osiągnięć i niepowodzeń czołowe postacie Związku Polaków na Białorusi i o czym marzą na rok następny.



Andżelika Borys, prezes ZPB

Ważnym wydarzeniem 2009r. była akcja «Lato z Polską». Ok. 3 tysięcy dzieci i młodzieży wyjechało na kolonie do Polski. Akcja była skierowana na to, żeby powstały nowe punkty nauczania języka polskiego. I to się udało, bo z inicjatywy rodziców i młodzieży w wielu miejscach takie punkty powstały. To duże osiągnięcie.

W nowym roku będziemy inwestować w ludzi, żeby ZPB się powiększał jako organizacja i powstawały nowe oddziały w terenie. Mam nadzieję, że mimo nieuznawalności naszej organizacji dołączą do nas jeszcze więcej młodzieży.



Andrzej Poczubut, prezes Rady Naczelnej ZPB

Największym osiągnięciem ZPB w kończącym się roku był zjazd naszej organizacji, bo zjazd to podsumowanie działalności. W 2005r. ZPB został zdelegalizowany i musiał de facto od samych podstaw być stworzony na nowo. Zjazd pokazał wyniki naszej pracy i walki w ciągu 4 lat. Okazało się, że struktury ZPB są mocne i rozgałęzione. Imponujący tłum ludzi, który przyszedł bronić zjazdu na wypadek, gdy będzie interwencja władz, pokazał naszą siłę.

Natomiast gra jeszcze się toczy, ostatecznie nie mamy ani wygranej, ani przegranej.

Chciało by się, żeby władze białoruskie w 2010r. zmieniły stosunek do polskiej mniejszości na Białorusi i zaprzestały szykanowania aktywistów i działaczy ZPB.



Anżelika Orechwo, wiceprezes ZPB ds. oświaty

Dużym osiągnięciem oświaty w 2009r. było rozbudowanie siatki szkolnictwa społecznego, które objęło ponad 3 tysięcy dzieci i młodzieży. Obecnie polskie szkoły społeczne, szkoły parafialne są najlepszą formą nauki języka ojczystego na Białorusi.

Porażką w roku 2009 jest to, że się nie udało zatrzymać spadku nauczania języka polskiego w szkołach białoruskich.

Marzę, żeby w 2010r. nauczycieli języka polskiego nie wzywano do różnych służb, a mogli oni spokojnie wykonywać swoją pracę, przekazując wiedzę uczniom.



Stanisław Kiczko, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB

Bardzo się cieszę, że w 2009r. udało się nam po raz czwarty zorganizować w Grodnie międzynarodowy plener malarstwa. W tym roku plener odbył się pod hasłem «Szlakiem Elizy Orzeszkowej i jej bohaterów», przyjechali na niego polscy malarze z Litwy, ze Lwowa i Macierzy, zobaczyli, jak dużo miejsc na Grodzieńszczyźnie jest związanych z kulturą polską i polskością.

Uważam, że niepowodzeń w TPP nie było. A oświadczenie, że każdy malarz chce większych osiągnięć twórczych.

Marzę, żeby w 2010r. odbył się kolejny, piąty, plener. Przygotowanie takiej imprezy zajmuje dużo czasu i zaangażowania wielu osób, ale warto to robić.



Helena Bielawska, prezes Towarzystwa Młodzieży Polskiej przy ZPB

W 2009 roku obchodziliśmy 15-lecie Towarzystwa. To bardzo skonsolidowało nasze środowisko i dużo młodych ludzi dołączyło do nas. To duży sukces zarówno Towarzystwa jak również całego ZPB, gdyż to dobrze świadczy o organizacji, jeżeli w tak nietatwych dla niej czasach dołączają do niej młodzi ludzie.

Nie wszystko, oczywiście, udało się zrealizować, ale wszystko jest do zrealizowania w nowym roku.

Marzę, żebyśmy mogli wziąć udział w obchodach 70. rocznicy Tragedii Katyńskiej, bo młodzież pamięta o rzeczach i wydarzeniach ważnych dla naszych rodziców i dziadków, kultywuje tradycje narodowe.

Liberalizacja nie dotyczy Polaków

Legalizacja Związku Polaków? Zapomnijcie! Zamiast tego w rządowych mediach znów pojawił się język nienawiści, który znamy z antypolskiej kampanii medialnej 2005-2006 roku.

Dziś już nie ma wątpliwości – białoruskie władze wcale nie zamierzają legalizować Związku Polaków na Białorusi. Wszystkie nasze apele o porozumienie, tysiące podpisów pod petycją jako dowód, że ludzie naprawdę chcą, by «problem ZPB» w końcu został rozwiązany – wszystko to nie przyniosło żadnego skutku. Zamiast prowadzenia rozmów o przyszłość ZPB, wzywa się na przesłuchania nauczycieli języka polskiego, prześladowuje się aktywistów Związku Polaków w Iwieńcu i Baranowiczach, otwarcie grozi się przejęciem pozostałych Domów Polskich. Aleksander Łukaszenko, do którego zwracaliśmy się z prośbą o sprzyjanie

dialogowi, milczy. Za to organ prasowy Administracji Prezydenta, gazeta «7 dniej», pisząc o Polsce i Polakach na Białorusi, nie przebiera w słowach.

– Kresy Wschodnie stały się «ideą fix» polskiej polityki. Elita sąsiedniego państwa bije doktrynami, artykułami i oświadczeniami o szczególnej misji Polski – twierdzi «7 dniej» i porównuje Polskę do hitlerowskich Niemiec.

– W nazistowskich Niemczech też początkowo uzasadniano ekspansję właśnie potrzebą opieki nad mniejszością niemiecką w innych państwach. (...) Hitlerowcy też wprowadzili specjalne legitymacje dla swoich volksdeutsche – pisze «7 dniej».

Inna prezydencka gazeta – «Sowiet-skaja Bielorusija» – określiła prezes ZPB Andżelikę Borys mianem «znanej skandalistki» i jej nową prowokacją stał się, według gazety, nasz apel o legalizację Związku Polaków, podpisany przez

około 5 tysięcy ludzi. Gazeta twierdzi, że podpisy zostały sfalszowane, a co za tym idzie? – żadnego problemu nie ma.

Cóż, więcej prosić nie będziemy. Jeżeli władze nie życzą normalizacji sytuacji Związku Polaków, to nie da się tego osiągnąć, gdyż w tym wypadku, jak śpiewa znakomity polski zespół «Budka Suflera», który ostatnio mieliśmy przyjemność gościć w Grodnie – do tanga trzeba dwojga.

Jednak wielkiej tragedii w stanowisku władz Białorusi nie ma. Nie jeden z działaczy ZPB potwierdzi, że nielegalny obecnie Związek Polaków, jest bardziej prężną, bardziej silną organizacją, niż ta, którą w 2005 roku zdelegalizowano. Na przekór władzom odbywają się koncerty, jest prowadzona nauka języka polskiego, opiekujemy się kombatanami i miejscami pamięci narodowej. Stale ukazuje się nielegalna, ale za to jak czekana w polskich domach, prasa. Nawet powstają nowe oddziały

ZPB i nowi ludzie, wcześniej niemający nic wspólnego ze Związkiem Polaków chcą należeć do naszej organizacji. I wszystko to mimo oszczerczych artykułów i audycji, zastraszania i represji, bezwzględnych prześladowań Polaków ze strony KGB.

Zadziwiającym jednak jest fakt, że nasilenie się represji odbywa się w czasie, kiedy na Białorusi trwa tak zwana liberalizacja, i władze niemal zrezygnowały z prześladowania opozycji. Zwolniono więźniów politycznych, zarejestrowano umożliwiających legalną działalność opozycyjny ruch «Za Svabodu», liderem którego jest Aleksander Milinkiewicz, konkurent Łukaszenki w ostatnich wyborach prezydenckich. W kioskach znowu można kupić opozycyjne wobec Łukaszenki gazety «Narodną Wolę» i «Naszą Niwę».

Zdawać się mogło, że w czasach, kiedy legalizowana jest opozycja, co za problem jest umożliwić legalną dzia-

łalność organizacji mniejszości narodowej, czyli organizację, która już z założenia nie jest polityczną, nie walczy, bowiem, o władzę, tylko dąży do zachowania tożsamości narodowej. Ekspert tłumaczy takie podejście do Polaków przede wszystkim istnieniem u białoruskich urzędników «kompleksu polskiego», który ma się przejawiać w szczególnej niechęci, czy wręcz nienawiści do Polski i Polaków. Przyczyną tego jest jak historia (ZSRR zawsze był wrogiem Polski, a białoruscy urzędnicy w swojej większości pozostają ludźmi radzieckimi) tak i teraźniejszość (Polska jest członkiem NATO, co negatywnie postrzega się przez obecne elity Białorusi). Ale kompleksy się leczy. I najlepszym lekarstwem na to jest czas. Zresztą jak już nie raz mówiono – Polacy przeżyli Stalina, przeżyjemy więc i Łukaszenkę!

Andrzej POCZOUBT

Ludzie są naszą siłą

Rozmowa z Teresą Sobol – prezes oddziału ZPB i dyrektor Domu Polskiego w Iwieńcu

Pani prezes, proszę powiedzieć, czym oprócz przykrości ze strony władz, żyje teraz Dom Polski w Iwieńcu?

– Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, w tym okresie jest zawsze dużo pracy, odbywają się intensywne próby chóru «Kresowianka» i chóru kościelnego oraz próby przedstawień świątecznych przygotowywanych przez dzieci i młodzież. 26 grudnia, na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, mamy spotkanie naszego oddziału ZPB, w tym roku robimy je w szerszym gronie, zapraszamy również ludzi z okolicznych wsi. W tym dniu w Domu Polskim przeprowadzamy Festiwal Kolęd. Moi wnukowie również do tego przedsięwzięcia się przygotowują, wnuczka już nawet zaśpiewała mi kolędę przez telefon. Na Festiwalu będą również występy dwóch chorów kościelnych: polskiego i białoruskiego.

Ten rok był dla Pani bardzo trudny ze względu na nękania kontrole i rewizje Domu Polskiego. Co Pani pomaga się nie załamać, a mimo wszystko działać nadal?

– Przez cały czas, odkąd Dom Polski jest nękanym przez rewizje, staram się trzymać i ludziom mimo wszystko przekazywać pozytywne emocje.

Były czasy, gdy sobie mówiłam: dość, odchodzę, nawet w roku 2005. Ale w takich trudnych chwilach wspominałam moich rodziców: mamę, spokojną i życzliwą, która zawsze pomagała ludziom i nas również tego nauczyła. Mama uczyła nas języka polskiego, czytała nam wiersze poetów polskich, wspólnie śpiewaliśmy polskie piosenki. Mój ojciec, z kolei, był bardzo stanowczy, zawsze dbał o to, żebyśmy nie stracili ducha polskości w domu, starał się o zachowanie i przekazanie polskich tradycji. Przypominam takie wydarzenie: otrzymałam swój pierwszy paszport z wpisem «narodowość białoruska», ojciec od razu pojechał do Wołożyna, a potem do Mińska i wrócił z nowym paszportem, gdzie już było napisane, że jestem Polką. Mój tato był



Teresa Sobol

stróżem polskości, teraz, gdy jest mi ciężko, zawsze wspominam go i staram się naśladować.

Na pewno siły dodaje mi Puszcza Nalibocka, która się rozpościera tuż za naszym miasteczkiem. Gdy jest mi trudno – idę do lasu, gdzie się odprężam i już jestem gotowa do nowych wyzwań.

Będąc nauczycielką geografii, chodziłam z uczniami na wycieczki krajoznawcze, przemierzyłam z nimi znaczną część Białorusi. Lubię naszą przyrodę i ziemię ojczystą.

Pani prezes, proszę powiedzieć, czy dużo osób opuściło wasz oddział ZPB w związku z działaniami władz?

– Tylko dwie osoby złożyły podania o wyjście z ZPB. To ich decyzja, nie wszyscy mogą wytrzymać naciski władz, a takie na pewno na nie były wywierane. W okresie Świąt będzie dużo imprez, zobaczymy, ilu ludzi przyjdzie do naszego domu. Na dzisiejszej uroczystości sala była pełna, a nawet zabrakło miejsc. Wygląda więc optymistycznie.

Mam nadzieję, że ta fala z brudną wodą w postaci rewizji i kontroli już odchodzi i będziemy, jak dawniej, spokojnie pracować i działać na rzecz

podtrzymania polskości, pielęgnowania naszych tradycji.

Myśli Pani, że władze dadzą wam już spokój?

– Bardzo bym chciała, żeby tak było. W działalności naszej placówki nie ma żadnych nieprawidłowości, było tyle bardzo dokładnych kontroli i rewizji, sprawdzono wszystko, co tylko było można – nie znaleziono żadnych błędów.

Mimo tych denerwujących działań, staramy się normalnie funkcjonować, żeby zachować chęć ludzi do działalności i pracy społecznej, bo ludzie są naszą największą siłą. Staram się, żeby Dom Polski tętnił życiem i wszyscy czuli się w nim dobrze jak we własnym domu.

Rozmawiała
Eliza ANDRUSZKIEWICZ

PS. Tę rozmowę z Teresą Sobol przeprowadziłam w dn. 15 grudnia, prezes była w dobrym przedświątecznym nastroju, pełna nadziei na lepsze czasy dla Polaków Iwieńca. W tym dniu w Domu Polskim obchodzono 104. urodziny Aleksandra Szakiela, pana, który podniósł, prawdziwie rodzinna atmosfera, mieszkańcy miasteczka licznie przybyli na tę uroczystość. Ale już 18 grudnia rozpoczął się kolejny atak władz na Dom Polski i jego dyrektor.

Więcej wiedzy o tradycjach

Uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie uczestniczyli w Konkursie Mikołajkowo – Bożonarodzeniowym, który odbył się w grudniu br. w dwóch etapach. Głównym założeniem konkursu jest przybliżenie wiedzy o Bożym Narodzeniu i jego bogatych tradycjach.

W Konkursie Mikołajkowo – Bożonarodzeniowym uczestniczyli uczniowie od piątej do jedenastej klasy. Pierwszy etap konkursu był zaoczny, uczniowie otrzymali pytania i w domu pisemnie odpowiadali na nie. Mogli więc zasięgnąć informacji w książkach, w Internecie, od rodziców.

Oto niektóre pytania, z którymi zmierzali się dzieci i młodzież: ile tygodni obejmuje adwent i dlaczego, kto jest autorem pierwszych jasełek, wymienić 7 tytułów kolęd, jaka kolęda jest najpopularniejsza, podać pięć symboli Wigilii, opisać Wigilię w swoim domu i in. Uczestnicy pierwszego etapu konkursu otrzymali nagrody książkowe, które przekazał Konsulat Generalny RP w Grodnie. Dla najmłodszych uczestników konkurs na tym etapie się zakończył.

W drugim etapie konkursu uczestniczyli uczniowie 10 – 11 klas. Ten etap konkursu też był pisemny, tyle że się odbył w szkole i teraz nie można było korzystać z żadnych pomocy, a tylko z własnej wiedzy.

– Chcieliśmy przed Świętami przybliżyć uczniom bogate tradycje Bożego Narodzenia, żeby dzieci i młodzież sami zobaczyli, czy znają je, jak dużo wiedzą na ten temat – powiedziała Danuta Karpowicz, nauczycielka języka polskiego w Polskiej Szkole Społecznej.

Rozmawiając z uczestnikami konkursu dowiedziałam się, że najwięcej wiedzy o tradycjach polskich wynieśli z domu rodzinnego.

– Jednak dom jest najważniejszy w przekazywaniu tradycji – mówi Danuta Karpowicz. – Chcemy, żeby szkoła również pomogła, mówimy o tym na lekcjach, organizujemy spotkanie oplatkowe. Z tego uczniowie dużo wyniosą, ale dom jest na pierwszym miejscu w pielęgnowaniu tradycji – podkreśliła polonistka.

Zdaniem Anżeliki Orechwo, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie, taki konkurs jest potrzebny, bo wiedza na temat tradycji bożonarodzeniowych nie jest wyczerpująca, uczniowie mają w niej luki.

Oprócz domu, to najczęściej dowiedziałam się o Świętach i o tradycjach z nimi związanych w Polskiej Szkole Społecznej – powiedziała Marta Szendzik. Ale najbardziej utkwily mi w pamięci słowa, które powiedział Radosław Romańczuk: «Szkola nauczyła mnie, że polskie tradycje trzeba szanować». I to jest najlepsza ocena, jaka może być na podsumowanie konkursu, a także pracy nauczycieli i szkoły.

Irena WALUŚ



Młodzież PSS podczas 2. tury konkursu

«Budka Suflera» w Grodnie

Ciąg dalszy ze str. 1.

Nie tylko soliści byli wspaniali, również wszyscy muzycy dali z siebie wszystko, grali z wielkim kunsztem i pasją. Widzowie, a szczególnie panowie, zwracali uwagę na Annę Patynek przy sekcji instrumentów perkusyjnych i to, z jakim artystyzmem ona grała. Kobieta przy perkusji to zjawisko wszak niecodzienne!

Grodzieńska publiczność po skończeniu się koncertu nie chciała się rozstawać się z ulubionymi artystami, prosząc o wykonanie chociażby jeszcze kilku piosenek. Po podziękowaniu dla zespołu, Andżelika Borys zaprosiła «Budkę Suflera» ponownie na scenę. Zaśpiewali tak, że fani tańczyli i skakali z radości. Zagrali jeszcze raz trzy swoje największe przeboje. Ostatnią piosenkę wzruszona publiczność, trzymając się za ręce, śpiewała razem z «Suflerami».

Wrażenia od koncertu «Budki Suflera» u fanów grupy pozostaną na długo. Obecnie artyści takiej klasy przyjeżdżają do Grodna rzadko. W 2008r. na zaproszenie Andżeliki Borys w Grodnie wystąpił zespół «Lombard». W 2009r. koncert «Budki Suflera» to bez wątpienia największe wydarzenie muzyczne w mieście nad Niemnem.

Po koncercie trójka założycieli «Budki Suflera»: Krzysztof Cugowski, Romuald Lipko i Tomasz Zeliszewski wyszli do swych fanów, żeby rozdać im swoje autografy. Miłośnicy ich twórczości podchodzili do artystów, dziękując za koncert i za wszystkie ich wspaniałe piosenki. Byli bardzo szczęśliwi, że mogą porozmawiać oraz zrobić zdjęcia z ulubionymi muzykami.

Zapytałam u jednego z zagorzałych



Wszystkich połączyły wielkie przeboje «Budki Suflera»

fanów «Budki», Tadeusza, o jego wrażenia z koncertu. – Moi najukochańsi artyści zagrali w Grodnie tak, jakby to był najważniejszy koncert w ich życiu. Za to «Budkę» lubię jeszcze bardziej, że tak nas, swoich miłośników, szanują

– podkreślił fan.

Oficjalnie «Budka Suflera» w tym roku obchodziła z rozmachem swoje 35-lecie. Trzeba przyznać, że mało komu się udaje przez tak długi czas

być w czołówce najbardziej ulubionych wykonawców. Sukces zespołu to zasługa przede wszystkim trzech jego założycieli: Krzysztofa Cugowskiego z jego cudownym wokalem, Romualda Lipki z jego kunsztem kompozytorskim oraz

Tomasza Zeliszewskiego i jego perkusji. Przypadkowych ludzi, jak zaznaczył Romuald Lipko, w zespole nie ma, wszyscy są utalentowani i muzyka jest ich pasją życiową.

Irena WALUŚ

Mamy potencjał i tradycje

Rozmowa z założycielami zespołu «Budka Suflera»: Krzysztofem Cugowskim, Tomaszem Zeliszewskim i Romualdem Lipką.

«Budka Suflera» jest od 35 lat na rynku muzycznym. Wielkie przeboje nadal powstają. Jaki jest przepis Waszego zespołu na sukces?

– *Romuald Lipko:* Sukces w naszym wypadku, to właściwy dobór ludzi, także młodych artystów, którzy grają w zespole. W naszym zespole nie ma ludzi przypadkowych. Są oni utalentowani, to prawdziwi artyści i muzyka jest ich sposobem na życie. Jako prawdziwi artyści mają do tego, co robią, i talent, i powołanie, i dary Boże. Właśnie z takimi ludźmi robić dobrze to, co my robimy, nie jest trudno. Pomaga nam także to, że mamy potencjał w sobie i przez to jesteśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy.

«Budka Suflera» ma na swoim koncie duże sukcesy, ale przede wszystkim przeboje, które weszły do skarbicy współczesnej piosenki polskiej. Czy macie jakieś marzenia dotyczące Waszej twórczości, które chcecie jeszcze zrealizować?

– *Romuald Lipko:* Myślę, że niepokój twórczy zawsze pozostanie, dopóki będziemy grać. To nie jest tak, że jak się ma dużo, to już nic się nie chce. Nie są to oczekiwania materialne: ta nagroda czy inna, ale jest chęć udowodnienia, że miłość naszych fanów do «Budki Suflera» jest uzasadniona i możemy zapewnić im jeszcze coś, dać kolejne emocje i przeżycia. Ja staram się robić wszystko, żeby się nie znaleźć w miejscu do odcinania kuponów. Gramy nowe utwory,



Tomasz Zeliszewski rozdaje autografy fanom zespołu

jesteśmy w przededniu reformowania repertuaru koncertowego, żeby zrobić inny koncert, żeby mogli przyjść ci sami ludzie i usłyszeć coś nowego. Wciąż myślimy o tym, żeby nie być takimi samymi, znanymi, że nie można już po nas niczego się spodziewać. Nie mówię o jakiejś rewolucji czy zupełnie czymś innym przy nagraniu kolejnych płyt, że odkryjemy coś innego, jakąś muzykę, której dotąd nikt nie grał.

Myślę, że nasz zespół jest wciąż żywym organizmem, a nie zespołem, mającym 35 lat i chcącym po cichu dojechać do końca, żeby nikt nas nie niepokoił.

Krzysztof Cugowski: Moje marzenie jest takie, żebyśmy mogli spokojnie w zdrowiu grać nadal. Natomiast nie mam pędu, żeby współzawodniczyć z młodymi zespołami, z młodymi wykonawcami, bo tym sposobem jesteśmy skazani na porażkę. To nie jest sposób – ściganie się z młodymi, modnymi

artystami. Nam chociażby z urzędu i wieku nie wypada ścigać się z Dodą czy Wiśniewskim, bo to byłby dla nas policzek.

My, natomiast, mamy potencjał i tradycje. To nasz dorobek artystyczny przez 35 lat z górą, bo zespół ma prawie 40 lat. Oficjalną datą powstania zespołu jest rok 1974, to data umowna, taką ustaliliśmy granicę – przy nagraniu piosenki «Sen o dolinie», która jako pierwsza stała się ogólnopolskim przebojem. Proszę popatrzeć, jaki szmat czasu przeszliśmy razem: Romek, Tomek i ja oraz kolega, który już nie żyje. Ponad 35 lat jesteśmy razem, była paroletnia przerwa, ale to było dawno i już nikt o niej nie pamięta. To pokazuje, że mimo wszystko jesteśmy ludźmi, a nie aniołami, które lewitują i dmuchają sobie na skrzydła. Jesteśmy ludźmi, mamy swoje wady, denerwujemy siebie nawzajem wielokrotnie, to naturalne. Ale pomimo tego wszystkie-

go, potrafimy się dogadać, pracować razem i współżyć. To jest największa rzecz, bo wiele zespołów o długoletniej tradycji się rozpada, gdyż ludzie po tylu latach nie mają zdrowia ze sobą być. Myśmy potrafili ze sobą się dogadać, i to jest szalenie ważne. Nagrywamy nowe utwory, różne utwory, bo wciąż jesteśmy zespołem żywym.

Tomasz Zeliszewski: Marzenia zawsze są, bo muzyka te marzenia wyzwala. To jest taka dziedziną, gdzie człowiek pragnie kolejnej piosenki, kolejnego koncertu, jakiegoś niezwykłego zdarzenia o charakterze artystycznym, nawet jak do tego nie przyznajemy się głośno, to tak to jest. Dla mnie jest coś fascynującego w tym, że naszą działalność nie do końca można zaprogramować, pewne rzeczy przewidzieć, także piosenkę, która powstanie, poza pragnieniami, żeby ten koncert się odbył, nie możemy zrobić nic.

Marzenia i pragnienia zawsze będą póki gramy, bo nie można się od nich uwolnić. Cudownie, że tak jest.

W związku z oficjalnymi obchodami w tym roku 35-lecia «Budki Suflera» pojawiły się informacje, że zastanawiacie się nad zakończeniem kariery artystycznej. Wasi fani na pewno by chcieli, żeby był to tylko trick marketingowy. A jak jest naprawdę?

Tomasz Zeliszewski: Nie możemy nie rozmawiać o trudnych dla nas tematach, bo to byłoby śmieszne. Jesteśmy 35 lat na rynku muzycznym i nie możemy udawać, że zaczynamy karierę. Rozmawiamy o tym, ale gramy dalej. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mamy dla kogo grać. Przez ostatnie dwa miesiące graliśmy za granicą w przepelnionych naszymi rodakami salach: w USA, Kanadzie, Niemczech i Hiszpanii. Było wspaniale.

A jakie są wrażenia z koncertu w Grodnie, gdzie tak na Was czekano?

Tomasz Zeliszewski: Koncert w Grodnie był niezwykły. Moje wrażenia są wspaniałe. Jesteśmy po raz pierwszy na Białorusi z różnych powodów. Bardzo chcieliśmy do Was przyjechać i to się stało.

Krzysztof Cugowski: My jesteśmy dla publiczności, a nie publiczność dla nas. To właśnie u niej trzeba się zapytać, czy koncert się podobał. Jeżeli publiczności nasz koncert się podobał, to znaczy wszystko w porządku, było tak jak się należy.

Ludzie, którzy przyszli na koncert, znali nasze piosenki, śpiewali je razem z zespołem. To na pewno nic dziwnego, bo Grodno przecież leży przy granicy z Polską, na Grodzieńszczyźnie mieszka dużo Polaków, dociera tu polskie radio i telewizja.

Dla nas jest ważne spotkać się z rodakami, szczególnie w takiej sytuacji, gdy Polacy na Białorusi mają kłopoty. Nasi rodacy tutaj nie są w pierwszym rzędzie, gdzie rozdają karty. Wiemy, jaka jest sytuacja Polaków na Białorusi, dlatego ważnym jest, że dotarliśmy do Grodna.

Tomasz Zeliszewski: Krzysiek najlepiej wyraził, dlaczego jesteśmy w Grodnie. Naprawdę trzeba było bardzo chcieć, żeby do tego przyjazdu doszło!

«Budka Suflera» jest przez 35 lat na rynku, także na rynku polonijnym i po 35 latach naszej działalności mamy przyjemność być u Państwa po raz pierwszy. To jest niezwykle przyjazd i dziękujemy, że zagraliśmy w Grodnie.

Rozmawiała
Irena WALUŚ

Impresje w Wieczór Wigilijny

24 grudnia miliony rodzin katolickich na całym świecie usiadły przy stole wigilijnym, aby podzielić się opłatkiem, zaśpiewać kolędy i złożyć tak popularne życzenia wesołych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia!

Oczywiście, w ten magiczny wieczór każdy chce, aby spełniły się wszystkie marzenia, te całkiem błahie i te ważne. Na pewno wielu z nas pamięta swe dziecięce Święta: jak mały nosek był przytulany do zamrożonej szyby w oczekiwaniu pierwszej gwiazdy, jak wieczór był przepelniony aromatem zielonej choinki, jak pachniało sianem, które mama położyła pod obrus.

Widzę małą dziewczynkę, która przelicza potrawy wigilijne, a mama tłumaczy, dla kogo jest postawiony piąty talerz, bo rodzina liczy tylko cztery osoby. Słyszę modlitwę mej mądrej babci, mam w ustach smak opłatka, co przysłał dziadek z Gdańska, wydaje mi się, że jest obok nas. I te kolędy, piękne, melodyjne, lecą i lecą w gwiezdą noc.

Szkoda, że teraz coraz częściej w naszych domach można zobaczyć tylko sztuczne choinki, na szczęście nasze marzenia, o które warto walczyć, i wartości, którymi warto żyć, jeszcze są prawdziwe i szczerze.

A dzieci wciąż wierzą w cuda i fantazjują... A dla dorosłych tylko w te święta Narodzenia Pańskiego urzeczywistnia się bajeczna atmosfera z dalekich dziecięcych lat.

Grażyna SZALKIEWICZ

Specjalnie dla «Głosu» na święta Bożego Narodzenia

Grażyna Szalkiewicz

Pruszy śnieg czysty, biały, puszysty.
Barszcz z uszkami na stole.
Poświęćcie gwiazdy, by do domu trafili
Zbłąkani, zmęczeni drogą.
Niech serca w ciemnościach
zaświecą nadzieją,
Niech rozchmurzą się myśli,
By dzieląc się dzisiaj chlebem
biblijnym
Dusze pełniły się szczęściem.
Niech gasną spory, goją się rany,
Gdy wieczór pachnie choinką.
W święta nikomu niech nie zabraknie
Światła, radości i ciepła.

Ugotuję świąteczny obiad
Dla całej mojej rodziny,
Dla mile widzianych gości,
Co przyjdą odwiedzić mój dom.
Mam stary magiczny przepis,
Dzięki któremu smakuje
Każda wykwinna potrawa,
A to jest właśnie on:
Pół miarki radości i szczęścia,
Kwarta szalonej przygody,
Szczypta miłego uśmiechu,
Marzeń spełnionych cud.
Łyk dobrego humoru,
Trzy garści piękna i ciepła,
Kilogram wiernych przyjaciół
I kilka łaskawych słów.
Wszystko starannie wymieszać,
A zanim podawać do stołu,
Podgrzać swoją miłością,
By łatwo uśmierzyć głód.

Nie wyrzekajmy się naszych marzeń,
Które dzień w dzień rozpalają
ognisko życia.
Nie wyrzekajmy się własnych myśli –
Lakmusowych papierków
naszego «ja».
Nie wyrzekajmy się ciepłych uczuć,
Depcząc szczęście brudnymi
butami cierpienia.
Nie wyrzekajmy się!
Nie wyrzekajmy się
W tym Nowym Roku Samych Siebie!

Betlejemskie Światło Pokoju

Betlejemskie Światło Pokoju – doroczna skautowa i harcerska akcja przekazywania przed świętami Bożego Narodzenia symbolicznego ognia, zapalonego w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem.

Historia akcji

Przedsięwzięcie zostało zorganizowane po raz pierwszy w 1986 roku przez austriackie radio i telewizję w Linzu jako akcja charytatywna na rzecz dzieci niepełnosprawnych i osób potrzebujących. Rok później patronat nad akcją objęli skauci austriaccy, którzy roznosili ogień z Betlejem do różnych instytucji – szpitali, sierocinców, aby w czasie Bożego Narodzenia stał się on żywym symbolem pokoju, braterstwa, nadziei i miłości.

W Bazylice Narodzenia Pańskiego światło co roku zapala mnich prawosławny od lampy oliwnej, wiszącej nad srebrną gwiazdą, oznaczającą miejsce narodzenia Jezusa. Następnie światło jest przenoszone do przylegającego do bazyliki katolickiego kościoła św. Katarzyny i ustawiane na głównym ołtarzu, przy którym następnie sprawowana jest Msza św. Rozesłanie Betlejemskiego Światła Pokoju odbywa się w połowie grudnia, podczas nabożeństwa ekumenicznego w Wiedniu z udziałem delegacji harcerzy z różnych krajów i przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich. W tym roku nabożeństwo odbyło się 12 grudnia w serbskiej cerkwi prawosławnej. W Katedrze Wiedeńskiej ogień przekazuje się skautom z sąsiednich krajów. Jako symbol bożonarodzeniowego orędzia pokoju zgodnie z zasadą skautowej sztafety dociera płomień z



Podczas przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju przez harcerzy wiernym z Brześcia

Betlejem do ponad 25 krajów europejskich, w tym także na Białoruś i do Rosji.

W Polsce akcję od 1991 roku prowadzą harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Światło Betlejemskie w drodze na Białoruś

W tym roku polscy harcerze, jak co roku, przyjęli ogień od swoich słowackich kolegów na przejściu granicznym w Łysej Polanie i rozprawdzili po kraju, a 18 grudnia o godzinie 11. na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej przekazali je do Grodna. Spotkanie na granicy było okazją do życzeń, łamania się opłatkiem i wspólnego kolędowania. Harcerze z Grodna

roznieśli ogień do świątyn katolickich, szkół i instytucji państwowych. Przesłanie tegorocznego Betlejemskiego Światła Pokoju brzmi «Wszyscy rodymy się do służby».

Do Brześcia Betlejemskie Światło Pokoju dotarło w noc z 23 na 24 grudnia z Baranowicz, gdzie ogień został przywieziony przez harcerzy drużyny «Nadzieja» im. Rejtana 19 grudnia. W Domu Polskim w Baranowiczach, w trzech miejscowych parafiach pozostawili młodzi światło z Betlejem i przekazali go harcerzom Brześcia. W tej honorowej sprawie uczestniczyli: Wiktoria Poleszczuk, Janina Arciuch, Marta Niszta, Jan Butow, Barbara Wieliczko, Edward Belanowicz. 24 grudnia 2009 roku o godz. 14.00 brzescy harcerze

drużyny im. Ryszarda Snarskiego wraz z opiekunami z brzeskiego oddziału Związku Polaków na Białorusi dostarczyli ogień do siedziby Polskiej Szkoły Społecznej im. Ignacego Domeyki. Następnie ogień przewędrował do trzech katolickich parafii w Brześciu: pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, pw. świętego Józefa, pw. Matki Bożej Królowej Korony. W przekazaniu Betlejemskiego Światła Pokoju uczestniczyli harcerze Stanisław Zamana, Katarzyna Kukina, Alicja Przyczynisz, Andrzej Turko i Marina Głazowa.

Podczas pasterek, odprawianych w brzeskich świątyniach, Betlejemskie Światło Pokoju zostało uroczystie przekazane mieszkańcom miasta.

Hanna PANISZEWA

Spotkanie opłatkowe w Polskiej Szkole Społecznej

Nie tylko uczniowie przyszli 21 grudnia na spotkanie opłatkowe do Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie. Zawitali również rodzice i dziadkowie, a także młodsze rodzeństwo uczniów. Najliczniej bez wątpienia przybyli uczniowie szkoły.

Atmosferę świąt Bożego Narodzenia tworzyły melodie kolęd, świątecznie ozdobiona sala Związkowa. Najważniejszym elementem dekoracyjnym sali była duża stajenka, która została wykonana przez artystów Stowarzyszenia Twórców Ludowych i Towarzystwo Plastików Polskich.

Uczniowie szkoły urządzili wystawę własnoręcznie zrobionych świątecznych stroików dekoracyjnych, którą z ciekawością oglądali goście spotkania. Ściany sali zdobiły obrazy malarzy z Towarzystwa Plastików Polskich, w większości poświęcone tematyce bożonarodzeniowej.

Uczniowie szkoły przygotowali dwa przedstawienia. Młodszy wystąpił z przedstawieniem jasełkowym. Natomiast młodzież zaprezentowała współczesną historię opartą na przesłaniach Nowego Testamentu. Gra młodych artystów wywarła na publiczności duże wrażenie, która nagrodziła ich występy długimi oklaskami. Reżyserem obu przedstawień była Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury. Pod wrażeniem od przedstawień dzieci i młodzieży był także konsul Bronisław Kozłowski z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, który podziękował uczniom za chwile wzruszeń, emocje i lży radości.



Radość dzielenia się opłatkiem

Na spotkaniu zostały ogłoszone wyniki konkursu na stroik świąteczny. Wręczono nagrody najlepszym i książki dla wszystkich uczestników konkursu. Podsumowano również drugi etap Konkursu Mikołajkowo-Bożonarodzeniowego i wręczono nagrody laureatom. Prezes ZPB Andżelika Borys podziękowała uczniom Polskiej Szkoły Społecznej za piękne występy, za udział

w konkursach. Andżelika Borys podkreśliła, że szkoła nie tylko uczy, ale również wychowuje w duchu polskości. Potem już było dzielenie się opłatkiem, wzajemne składanie życzeń świątecznych i noworocznych.

Ciekawe, że na spotkanie opłatkowe przyszła dość duża grupa absolwentów szkoły. Alina Tawrel, ubiegłoroczna

absolwentka, powiedziała, że chciała spotkać się z kolegami ze szkoły, a także z nauczycielami Polskiej Szkoły Społecznej, żeby jeszcze raz podziękować za ich trud. I to bardzo ważny akcent działalności szkoły, drzwi której są otwarte, ale najważniejsze jest to, że do niej chcą przychodzić także ci, którzy już ją skończyli.

Irena WALUŚ

W gościnnym Węgorzewie

Od wielu lat koło «Wspólnoty Polskiej» w Węgorzewie organizuje przed świętami Bożego Narodzenia spotkanie opłatkowe dla Polaków z Białorusi, Litwy i obwodu kaliningradzkiego. Tegoroczne spotkanie odbyło się w dn. 19 – 20 grudnia.

Spotkanie rozpoczęło się od Mszy św. w kościele, która nadała całemu przedsięwzięciu wymiar duchowy i wprowadziła w atmosferę Świąt Bożonarodzeniowych.

Po uroczystości kościelnej odbyła się część oficjalna. Na spotkanie z rodakami przybyli przedstawiciele władz województwa warmińsko-mazurskiego, powiatu i miasta Węgorzewo. Świąteczny nastrój stworzył chór «Ojczyzna» z Węgorzewa, który zaśpiewał tak lubiane przez Polaków koledy.

Po dzieleniu się opłatkiem wszyscy usiedli do bogato zastawionego stołu, na którym królowały potrawy wigilijne.

Na spotkanie do rodaków zawitali harcerze z Hufca Węgorzewskiego z zapalonym Światłem Betlejemskim, żeby przekazać je Polakom z zagranicy. Wszyscy otrzymali świece zapalone od światła z Betlejem, żeby zawieźć je do swego kraju.

– Niech to światło rozgrzewa nasze serca, nasze umysły, niech jednoczy w każdym momencie życia – powiedział przewodniczący Rady Węgorzewa Wiesław Pietrzak.

Podczas spotkania był czas porozmawiać z rodakami z innych krajów, dowiedzieć się, co ciekawego u nich się dzieje. Dużo serca w organizację spotkania w Węgorzewie włożyły Zofia Rycharska, prezes koła «Wspólnoty Polskiej», oraz prezes fundacji «Dzie dzictwo Nasze» Barbara Grażewicz-Chłudzińska.

Rozmowa o sprawach polskich

Następnego dnia podczas spotkania Polaków z różnych krajów, kierownicy delegacji opowiedzieli o działalności polskich organizacji, które reprezentują. Franciszka Abramowicz, prezes oddziału Związku Polaków na Litwie w Kownie, powiedziała, że skupisko



Harcerze z Węgorzewa składają życzenia rodakom z zagranicy, przekazując im Światło z Betlejem

Polaków w Kownie jest niewielkie, ale starają się prężnie działać. Polacy z Kowna są dumni z Biblioteki Polskiej, która obchodzi 100-lecie działalności. Obecnie w kościele są nabożeństwa w języku polskim, o które bardzo się starali.

Niezbýt liczna grupa Polaków mieszka również w Kiejdanach na Litwie, działa tu polskie stowarzyszenie «Lauda» pod kierownictwem Ireny Duchowskiej. Dbają o nauczanie języka polskiego, przekazanie tradycji, wydali kilka tomików wierszy miejscowych poetów.

Najwięcej Polaków przyjechało do Węgorzewa z obwodu kaliningradzkiego: z Królewca, Bałtyjska, Czerniachowska oraz Gusiewa. W obwodzie kaliningradzkim mieszkają przeważnie Polacy z mieszanych małżeństw i siebie często nazywają Polonią. Wiedza języ-

ka ojczystego przeważnie jest słaba, tak powiedziała Elena Rogaczykova, prezes «Polonii» w Kaliningradzie. Obecnie więcej ludzi interesuje się nauką języka polskiego, są kursy języka ojczystego dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych – dodała prezes. Polacy z Kaliningradu wydają gazetę «Głos znad Pregoly», starają się zachęcić młodzież do działalności w polskiej organizacji, dla młodych Polaków organizują turniej komputerowy. W planach mają utworzenie Studium Rzemiosł Ludowych.

Było o czym powiedzieć także działaczom ze Związku Polaków na Białorusi. Nasi rodacy interesowali się, jak Polakom z Białorusi udaje się działać i tak dużo robić w warunkach, gdy ZPB działa nielegalnie. Prezes Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusz Piotr Bonisławski powiedział, że na posiedzeniach Krajowej Rady często

jest mowa o ZPB, «Wspólnota Polska» stara się wspierać Polaków na Białorusi – podkreślił prezes.

Teresa Adamowicz, kierownik zespołu «Matczyna Piosenka», zaśpiewała oryginalną pastorałkę z Taniewicz, czym bardzo mile zaskoczyła uczestników spotkania, z kolei Teresa Nasuto z Wasiliszek, kierownik zespołu «Odrodzenie», zaśpiewała jedną z najbardziej znanych koled w świecie «Cicha noc».

Spotkanie rodaków w Węgorzewie było ważne dla obu stron: zarówno Polaków z zagranicy jak i Polaków z Macierzy, ponieważ wspólnie organizują wiele różnych przedsięwzięć. W świątecznym nastroju i z ciepłem Światła Betlejemskiego Polacy z różnych krajów opuszczali Węgorzewo. Być może za rok niektórzy uczestnicy spotkają się ponownie.

Irena WALUŚ

«Głos» w hołdzie Elizie Orzeszkowej

W maju 2010r. będziemy obchodzić 100-lecie śmierci naszej sławnej Rodaczki, a w czerwcu 2011r. – 170-lecie urodzin Pani Elizy. «Głos» chce uczcić te ważne daty.

Zapraszamy poetów i poetki do napisania wierszy, poświęconych wybitnej Pisarce. Zostaną one nadrukowane w «Głosie». Najciekawsze będą recytowane przez autorów (lub młodzież szkolną) podczas uroczystości jubileuszowych.

Dzisiaj drukujemy wiersz Heleny Trockiej z Grodna, wieloletniej działaczki ZPB, zmarłej w 2005r.

Sławnej rodaczce poświęcam

Na ziemiach nad Niemnem
i w Grodnie kochanym
wzrastała, kochała i żyła
samotna grodnianka uczciwa i skromna
co piękne powieści tworzyła

Autorka «Nad Niemnem»
i innych dzieł sztuki
gdzie lud życzliwością darzyła
i przed jej wielkością my głowy
skłaniamy
bo z młodych lat czcimy to Imię

W tych miejscach skąd rodem,
gdzie żyło rodzeństwo
w Kamionce ochrzczona została
dziś stoją ruiny, fragmenty zabytków
gdzie pierwsze swe kroki stawiała

Rodziny grobowiec i sławna alejka
gdzie wciąż na spacerkach bywała
i studnia najprostsza, to ta w Milkowszczyźnie
skąd wodę pisarka czerpała

Życzliwa, wrażliwa, oddana dla ludu
i Bogu odważnie służyła
w podziemiu uczyła języka polskiego
i Grodno swe nie zostawiła

Choć ją zapraszano do innych
miast znanych
by życie atrakcją było,
lecz serce dla grodnian otwarte zostało
to miasto szczególnie wielbiła

Przez lata walczone by imię pisarki
w tych miejscach pamięcią uczczono
by wszystko związane
z jej sławnym imieniem
jak dar dla potomnych zwrócono

I czas ten nastąpił dla sławnej rodaczki
bo są miłośnicy jej dzieła
po tak trudnych czasach, przegranych
i mrocznych
po Piątku przychodzi Niedziela

Dziś sto sześćdziesiąta rocznica urodzin
W tym domku gdzie życie skończyła
zostanie otwarty gabinet, salonik
ten «Pod Baranami» jak było

By wszyscy,
kto wejdzie pod dach tego domku
w biesiadach jej imię sławiły
wzajemną miłością,
szczerością i z wiarą
w braterstwie swe dłonie łączyli.

maj 2000

Helena TROCKA

W grodzieńskiej rodzinie ZPB

W Grodnie spotkanie opłatkowe odbyło się 27 grudnia. Sala była wypełniona po brzegi, obecni byli ludzie w różnym wieku. Widać było dużo zasłużonych działaczy, którzy są w ZPB od początku odrodzenia polskiego, było też dużo nowych twarzy.

Na początku wszystkich obecnych przywitał Mieczysław Jaśkiewicz, wiceprezes ZPB, który złożył wszystkim zebranym ciepłe życzenia świąteczne i zaprosił obejrzeć przedstawienie teatralne, przygotowane przez uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB.

To nie było tradycyjne przedstawienie jasełkowe – na improwizowanej scenie, przy ciekawie urządzonych stajence młodzi artyści rozegrali ciekawą pouczającą historię, przez którą apelowali do nas: «Zwróćmy uwagę na to, co się dzieje wokół nas! Podajmy swą rękę ratunku temu, kto potrzebuje naszej pomocy! Niech nasze serca nigdy nie będą oschłe!». Moim zdaniem, koncepcja tej inscenizacji wyraźnie wskazała na to, jaki zamiar mieli organizatorzy tego spotkania – stworzyć atmosferę prawdziwego grona rodzinnego, w którym zawsze chcą życzliwie przyjąć wszystkich gości, aby w dni świąteczne żadne serce nie było przepelnione



Piękne te szopki...

smutkiem.

Potem wszyscy obecni w pełni upili się pięknym występem chóru «Głos znad Niemna» pod kierownictwem Weroniki Jeroszynej. W ciekawych interpretacjach zabrzmiały dobrze nam znane koledy. Widziałam, jak w wielu oczach zabłyśły łzy. I to chyba było największym i najwyraźniejszym podziękowaniem chórzystom. Ta piękna polska tradycja śpiewania koled

wprowadza ciepło domu rodzinnego, więc ludzie z dużą przyjemnością cieszyli się z tego prawdziwie rodzinnego spotkania. Wspomnę tu jeszcze słowa Mieczysława Jaśkiewicza: «Jeżeli w rodzinie istnieje tradycja śpiewania koled, to w takiej rodzinie nikt nie będzie samotny».

Sala nie miała bogatych ozdób, ale była udekorowana dziesiątkami ścześniejszych uśmiechów, dobrym humorem,

blaskiem oczu. Oglądając wystawę szopek, które przyniesiono na ogłoszony konkurs, ludzie dzielili się opłatkiem i życzyli sobie nawzajem radości, spokoju i przede wszystkim zdrowia. Jest ono bardzo potrzebne tym, którzy są «książkami pamięci» i chronią ciekawe tradycje i historię, aby my, młodzi, jeszcze mieli możliwość, przejąć ich wiedzę i mądrość.

Grażyna SZALKIEWICZ



Podczas konkursu o Krakowie

Konkurs «Czy znasz Kraków?»

29 grudnia 2009 roku w Polskiej Szkole Społecznej im. I. Domeyki w Brześciu odbył się pierwszy eliminacyjny etap konkursu «Czy znasz Kraków?».

Inicjatorem tej uczty umysłowej jest Centrum Młodzieży im. Henryka Jordana w Krakowie – wieloletni organizator imprez kulturalnych, rozmaitych konkursów i wystaw dla dzieci i młodzieży z Polski i Polonii. Celem konkursu było zainspirować zainteresowanie uczniów Krakowem – jako miastem skarbów kultury sztuki Polski i Europy. Zwycięzcy otrzymają prezenty rzeczowe, a najlepsi zostaną zaproszeni w maju 2010 roku do Krakowa na tygodniowy pobyt i finał konkursu. Dyrektor PSS w Brześciu Lilia Potonia i nauczyciele

zorganizowali wykłady i prezentacje na temat historii Krakowa, jego zabytków i wybitnych postaci. Tygodniowe przygotowanie do konkursu zaowocowało wielką frekwencją uczestników – zarejestrowało się 58 osób. Każdy z nich musiał odpowiedzieć na 60 pytań z zakresu historii i kultury Krakowa. Prace zostały zapieczętowane i wysłane do Centrum w Krakowie. Tak aktywny udział młodzieży brzeskiej w konkursie świadczy o tym, jaki pęd ona ma do nauki, i jak pragnie i stara się zdobyć wiedzę, podszkolić język polski. Wielu z uczestników danego konkursu w przyszłości będzie się starało dostać na wymarzone studia do Polski, w tym też do Krakowa.

Hanna PANISZEWA

Opłatek u «Słowików»

W świątecznej atmosferze odbyło się spotkanie opłatkowe w znanym zespole «Grodzieńskie Słowiki», kierownikiem którego jest Alicja Binert.

Na spotkanie do «Słowików» przybyli konsul Konsulatu Generalnego RP w Grodnie Teresa Chruszcz, prezes PMS Stanisław Sienkiewicz, rodzice młodych artystów, sympatycy zespołu oraz osoby, które wcześniej występowały w zespole, w tym znany obecnie pianista Aleksy Pietrow.

Świąteczną atmosferę stworzył koncert kolęd w wykonaniu «Grodzieńskich Słowików». Młodzi artyści

zaśpiewali najbardziej znane i lubiane przez wszystkich kolędy. Podczas koncertu zespołowi towarzyszyła mała orkiestra instrumentów smyczkowych i klawisze. Obecnie w zespole występują dzieci i młodzież, przeważnie ze szkoły muzycznej. W czasie koncertu młodzież opowiadała o tradycjach Bożego Narodzenia.

Po koncercie wszyscy dzielili się opłatkiem, składając sobie świąteczne życzenia. Rodzice z tej okazji przygotowali poczęstunek, który zawierał dania tradycyjnej kolacji wigilijnej, dla gości spotkania opłatkowego.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Tradycje Bożego Narodzenia

Polskie obyczaje

Na wsi stawiano kiedyś snopy zboża w czerech kątach izby, w której odbywała się wigilijna wieczerza. Wierzono również, że o północy zwierzęta rozmawiają ludzkim językiem, lecz podsłuchanie takiej rozmowy nie przynosiło szczęścia. Powszechnym obyczajem jest kładzenie siana pod obrus, którym nakryto stół wigilijny. Miejsce zostawiane przy wigilijnym stole przeznaczano dla «przybysza», czyli dla duchów przodków. W Polsce zwyczaj ten upowszechnił się w XIX wieku. Miał on wówczas wymowę patriotyczną – dodatkowe nakrycie symbolicznie zarezerwowane było dla członka rodziny, przebywającego na zesłaniu na Syberii.

Wieczerza Wigilijna

Na wschodzie Polski i na Białorusi pierwszą potrawą jest kutia – pszenica lub jęczmień zaprawiana miodem, migdałami i śliwkami. Po modlitwie i czytaniu Pisma Świętego następuje podzielenie się opłatkiem, który jest symbolem Eucharystii.

Polska literatura kulinarna podaje, że liczba gości w czasie wieczerzy wigilijnej powinna być parzysta (plus jeden talerz dla nieobecnych /zmarłych /niespodziewanych przybyszów /Dzieciątka). Natomiast nie ma zgody co do liczby potraw: według niektórych źródeł powinna ona wynosić 12, zaś w innych podkreśla się, że winna być nieparzysta, generalnie 13, 11 lub 9.

Pasterka

O północy w kościołach rzymskokatolickich rozpoczyna się uroczysta msza zwana Pasterką. Pasterka jest pamiątką z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Pierwsze Msze św. o północy 24 grudnia sprawowano w Betlejem.

Choinka

Do Polski zwyczaj stawiania choinek w domach przeniósł się z Niemiec w XVIII w. Jednak już znacznie wcześniej w Polsce przybierano dom na wigilię Bożego Narodzenia. W izbie zawieszano podłazniczkę oraz ustawiano snopy zboża.

Turniej w Brześciu

W ośrodku sportowym «Wiktor» w Brześciu dn.12-13 grudnia w odbył się międzynarodowy Turniej Koszykówki Mężczyzn o Puchar Konsula Generalnego RP w Brześciu.

Organizatorami turnieju był Konsulat Generalny RP w Brześciu i Związek Polaków na Białorusi. Celem turnieju była integracja środowisk polonijnych poprzez sport i nawiązanie współpracy z polskimi sportowcami.

12 grudnia miało miejsce uroczyste otwarcie turnieju przez konsula Jarosława Książkę, później głos zabrali polscy i białoruscy przedstawiciele. Młodzieżowo – dziecięcy zespół «Karolinka» pod kierownictwem państwa Trzeciaków, działający przy oddziale brzeskim Związku Polaków na Białorusi, przywitał uczestników i gości turnieju.

W turnieju wzięło udział 6 drużyn sportowych: jedna litewska «Polonus» (Troki), dwie z Polski («Giżycko», «Biała Podlaska»), trzy białoruskie «Sokoły» – z Grodna, Lidy i Brześcia. Według regulaminu turnieju, wiek sportowców był wyznaczony od 35 lat i powyżej.

Zawodnicy zostali podzieleni na dwie trójki. Zwycięzca każdej trójki otrzymywał prawo rozgrywania Pucharu Konsula w finale. Decydujący mecz odbył się pomiędzy «Polonusem» z Trok i brzeskim «Sokołem». Zwycięstwo odniosła drużyna litewska z wynikiem 48:38. Drugie miejsce zajęł «Sokół» z Brześcia. Na trzecim miejscu znalazł się «Sokół» z Lidy.

Za najlepszego koszykarza turnieju został uznany Włodzimierz Pleszko z brzeskiego «Sokoła», który zdobył dla swojej drużyny 49 punktów.



Konsul generalny RP Jarosław Książek rozpoczyna Turniej

W roku 2010 Konsulat Generalny RP w Brześciu ma plany zorganizować kolejny Turniej o Puchar Konsula Generalnego o rozszerzonej formule.

Podobna impreza sportowa planuje się również w Polsce.

Helena MAŁACHOWA
Hanna PANISZEWA



Uladzimir Sawicz oraz Marysia Macko

Nowa galeria w Grodnie

Na Starym Mieście w Grodnie 26 grudnia została otwarta galeria «Kryha» (Kra). Właścicielką galerii jest Marysia Macko.

Nowa galeria zapoczątkowała swą działalność wystawą Uładzimira Sawicza z Mińska. Artysta jest profesorem Białoruskiej Akademii Sztuki w Mińsku na Katedrze Grafiki, twórca jest znany zarówno na Białorusi jak i za granicą.

Jego wcześniejsze indywidualne wystawy odbyły się m. in. w Niemczech, Francji, Grecji, Finlandii, Włoszech. Na wystawie przedstawiono malarskie prace artysty, chociaż on jest znany przede wszystkim jako grafik. W jego żywych i dynamicznych obrazach odczuwa się wpływ grafiki. Można

na nie patrzeć kilka razy i za każdym razem odnajdywać nowe szczegóły i motywy. Prace malarskie Apostoła, Książę, Obecność i in. są wynikiem refleksji filozoficznych artysty nad życiem człowieka i losami własnego kraju.

Obrazy Uładzimira Sawicza, ich estetyka, kolorystyka, poszukiwania artystyczne robią wrażenie na widzach. Jego wystawa bez wątpienia jest nie lada wydarzeniem w życiu kulturalnym Grodna. Tą wystawą nowa galeria pokazuje, że tu będzie miejsce sztuki z górnej półki. I to potwierdziła właścicielka galerii, mówiąc, że galeria będzie się zajmować wyłącznie sztuką, tzn. wystawiać i sprzedawać dzieła artystów: malarzy, grafików, rzeźbiarzy. Marysia Macko dodała, że bardzo się

starała o to, żeby wystawić obrazy Uładzimira Sawicza na otwarcie galerii.

Ciekawe, że w rozmowie ze mną artysta z Mińska zauważył, że również jemu bardzo zależało na wystawie w Grodnie. – Dlaczego? – zapytałam. – Tu jest interesujące środowisko artystyczne, a oprócz tego Grodno to kulturalna stolica Białorusi – podkreślił plastyk.

Galeria sztuki z prawdziwego zdarzenia jest jak na dzisiejsze komercyjne, a do tego jeszcze kryzysowe czasy, naprawdę ambitnym wyzwaniem. To będzie pierwsza galeria w Grodnie, która zajmuje się wyłącznie sztuką. Inne galerie, żeby wyżyć, muszą prowadzić również działalność komercyjną. I dlatego to wyzwanie tym bardziej jest warte zachodu.

Irena WALUŚ

Na prośbę naszych Czytelników

Kolęda – pierwotnie radosna pieśń noworoczna, która współcześnie przyjęła powszechnie formę pieśni bożonarodzeniowej (nawiązującej do świąt Bożego Narodzenia). Utrzymywana najczęściej w konwencji religijnej, początkowo wywodząca się z tradycji ludowej, w późniejszym okresie komponowana jest również przez wielu wybitnych kompozytorów. Odmiana kolędy o wątkach zaczerpniętych z życia codziennego nazywana jest pastorałką, która w odróżnieniu od kolędy we współczesnym, potocznym tego słowa rozumieniu, nie jest wykorzystywana w chrześcijańskich nabożeństwach religijnych ze względu na swój świecki charakter.

W liturgii Kościoła katolickiego kolędy wykonuje się od Mszy o północy w święto Bożego Narodzenia do święta Chrztu Pańskiego. W polskiej tradycji

dopuszcza się śpiewanie ich do święta Ofiarowania Pańskiego. Od współczesnych kolęd (wykorzystywanych w nabożeństwach religijnych) odróżnić należy utwory o tematyce związanej nie z narodzeniem Jezusa, lecz z okresem potocznie związanym ze świętami Bożego Narodzenia, jak np. polską piosenkę Jest taki dzień, niemiecką O Tannenbaum czy angielskie Jingle Bells i White Christmas. Według tradycji chrześcijańskiej, autorem pierwszej kolędy był św. Franciszek z Asyżu i była ona śpiewana w zorganizowanej przez niego szopce. Najstarsza polska kolęda to Zdrów bądź królu anielski z 1424 r. Najslynniejszą kolędą jest Cicha noc, którą przetłumaczono na ponad 300 języków i dialektów. Powstała w roku 1818 w małym austriackim miasteczku w Alpach. Jej autorami byli wikary miejscowego kościoła ks. Józef Mohr oraz jego organista Franz Gruber.

Cicha noc

Cicha noc, święta noc,
Pokój niesie ludziom wszem,
A u złóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad dzieciątka snem,
Nad dzieciątka snem.

Maryja Panna,
Maryja Panna
Dzieciątko piastuje.
I Józef Święty,
I Józef Święty
Ono pielęgnuje.

Cicha noc, święta noc,
Pastuszkowie do swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni
Gdzie się spełni cud,
Gdzie się spełni cud.

Chrystus się rodzi...
Choć w stajeneczce,
Choć w stajeneczce
Panna Syna rodzi,
Przecież On wkrótce,
Przecież On wkrótce
Ludzi oswobodzi.

Cicha noc, święta noc,
Narodzony Boży Syn
Pan Wielkiego majestatu
Niesie już całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

Chrystus się rodzi...

I Trzej Królowie,
I Trzej Królowie
Od wschodu przybyli
I dary Panu
I dary Panu
Kosztowne złożyli

Dzisiaj w Betlejem
Dzisiaj w Betlejem,
Dzisiaj w Betlejem
Wesoła nowina,
Że Panna czysta,
Że Panna czysta
Porodziła Syna.

Chrystus się rodzi...

Chrystus się rodzi,
Nas oswobodzi,
Anieli grają,
Króle witają,
Pasterze śpiewają,
Bydłeta kłękają,
Cuda, cuda ogłaszają!

Pójdźmy też i my,
Pójdźmy też i my
Przywitaj Jezusa.
Króla nad królmi,
Króla nad królmi
Uwielbić Chrystusa.

Chrystus się rodzi...

CHIŃSKI horoskop

Rok Metalowego Tygrysa – 2010

Skojarzenie z czołgiem jest całkiem trafne. Połączenie siły, odwagi i inteligencji Tygrysa z potężną, skoncentrowaną energią metalu gwarantuje iście zabójczą skuteczność. Odważnym szczęście będzie sprzyjać.

Zegnamy rok Bawołu i witamy ROK METALOWEGO TYGRYSA, który zacznie się 14 lutego 2010 roku i potrwa do 2 lutego 2011 roku.

Tygrys to urodzony przywódca i zwycięzca – jest odważny i pewny siebie, niezależny i pełen pasji. Metal zaś oznacza żelazną dyscyplinę, sprawiedliwość i niezłomną wierność zasadom, niezależnie od okoliczności. Dlatego w nadchodzącym roku nie spodziewajmy się taryfy ulgowej.

Będziemy musieli pokazać, na co nas stać. Dla tchórzy, krętaczy i leni nadchodzą ciężkie czasy. Za to ci, którzy nie obawiają się wziąć spraw w swoje ręce, będą w swoim żywiole.

Los sprzyja teraz indywidualistom i rebeliantom walczącym w imię szczytnych idei. Jednak nie wolno działać pochopnie. Trzeba najpierw wszystko w skupieniu i ciszy przemyśleć, przygotować, a gdy już plan będzie dopięty na ostatni guzik, bez wahania go wykonać. Do samego końca. Tygrys

nie atakuje, póki nie jest pewny sukcesu.

Największe wyzwania Rok Tygrysa postawi ludziom władzy. Będą musieli w boju dowieść swej wartości – wykazać się odwagą, prawością i charyzmą. W cenie będą także inteligencja, przenikliwość i umiejętność strategicznego planowania.

Ci, którzy wywindowali się na wysokie stanowiska na plecach innych, przepadną teraz z kretelem. I nie pomogą im żadne jęki i żale, bo na narzekania nie będzie teraz miejsca. Albo potrafiśz stawiać czoło wyzwaniom, albo musisz odejść i to ze spuszczoną głową.

Wyraźnie pogłębi się podział pomiędzy sprawami publicznymi a prywatnymi. W tych pierwszych będziemy bezwzględni i skłonni do rywalizacji, natomiast przyjaciółom i najbliższym okażemy wielkie serce.

Ciepło domowego ogniska pozwoli naładować akumulatory. Uznanie w oczach najbliższych będzie najlepszą motywacją do działania. W gronie rodziny i znajomych znajdziemy też czas i ochotę na szampańską zabawę. Bo wbrew pozorom, spontaniczności nam nie zabraknie.

Powiedzenie, że szczęście sprzyja odważnym, będzie w Roku Tygrysa wyjątkowo prawdziwe.



Leonizmy

Nasi czytelnicy już mieli możliwość zapoznać się w poprzednich numerach z żartobliwą formą utworów poetycznych Leona Podlacha. Dzisiaj proponujemy kontynuację tych utworów. Na nowo możemy odkryć stare przysłowia polskie w wierszach, które nazwalismy Leonizmami.

Miłość wielka gra uczuciem,
Że zwariować można
«Miłość bez pieniędzy
Podobna do nędzy».
Smutno jest w miłości,
Gdy nie ma pieniędzy.
Tak przysłowie głosi.

Masz twardą postawę.
Zachowujesz ciągłość.
«Jeśli moje zdanie,
Dobrze mówisz Janie».
Mów tak dalej panie.
Niech przysłowie dalej
Z Janem pozostanie.

Tak nalegał, tak się śpieszył,
Musiał szybko zdobyć,
Lecz się nie udało –
Sprawę swoją speszył.
«Co jest nagle,
to po diable.»

Bywał on już w świecie,
Zwiedził różne cuda.
Teraz jest już śmiały.
«Bywał Janek u dworu,
Wie jak w piecu palą.»
Jak przysłowie głosi,
Tak niech pozostanie.

Posiał żyto, kąkol wschodzi,
Bo kākoli jest dowoli.

«Nie siej głupich,
Sami wschodzą».
Pusty kākol, pusto wschodzi.
Nie siej głupich,
Żyto masz.
Niech przysłowie głosi,
O kākol nie prosi.

Żuć powoli chęci masz,
Zrób z tego użytek.
«Powoli, a dowoli».
Nie bądź ty w zachwycie,
Spożyj smak obficie.
Tak przysłowie rzecze,
Smak ten nie uciecze.

Dzięcioł dziubie
jak zawzięty,
Dźwięk echo roznosi.
«Dzięcioł w drzewo kuje,
A nos sobie psuje».
Gdy się kuje nie po drzewie,
Pewnie nos spróchnieje.
Nie psuj sobie nosa.
Nie bądź ty dzięciołem.

Cicho wokół,
brzęczą pszczoły,
Rój pracuje prężnie.
«Bo kto w ul dmuchnie,
Temu pysk spuchnie».
Nie dmuchaj do ula,
Będiesz mieć przygodę.
Przysłowie zaznacza
Będzie pysk brodacza.

Mądrość i cierpliwość,
cechy sprawiedliwe.
Jeśli sprawiedliwy,
bądź zawsze uczciwy.
«Ile kto ma cierpliwości,
tyle ma mądrości».
Mądra głowa ci powiada:
przysłowie jest szczere,
nigdy nie zawadza.

Poszukujemy

Mój dziadek śp. Michał Lewierowski urodził się w Derewni k. Słonima w roku 1921 jako syn Romana Lewierowskiego i Heleny z domu Trus, która była znaną uzdrowicielką w okolicy Derewni/Słonim. Jeszcze w 1981r. ustawiały się do niej kolejki chorych. Wszystkich mających jakieś informacje o miejscu pochówku Romana i Heleny bardzo serdecznie proszę o kontakt. Bardzo zależy mi, aby dotrzeć na grób moich przodków, jednocześnie poznać i upewnić się, czy ktoś z żyjącej tam jeszcze rodziny nie potrzebuje pomocy.

Adres do korespondencji:
Grzegorz Lewierowski;
Lipińskie 12;
11-513 Miłki, Polska

Poszukuję kogoś, kto zna dziadków mojego męża – Żebrowskich Wacława oraz

Gabrielę, zamieszkających we wsi Bojary pow. Oszmiany. Wyjechali do Polski w 1955 roku. Poszukuję byłych sąsiadów lub ludzi, którzy ich pamiętają.

Adres do korespondencji:
Ewa Żebrowska
ul. Sobieskiego 6
49-300 Brzeg, Polska

Chcę się dowiedzieć o wsi Stryjówka. Moja babcia pochodziła ze Stryjówki i prawdopodobnie miała tam mały sklep spożywczy przed 1939r. Mama też się urodziła w tej miejscowości. Ich nazwisko było Szwedko. Dziadek był gajowym. Mieszkam w Londynie i chciałem dowiedzieć się o moich krewnych. Dziękuję za każdą pomoc.

Adres do korespondencji:
Marek Mika
6 Sunnymede Cottages
Ray Mill Road East
Maidenhead, Berkshire, SL1 6AA

Gratulacje

Drodzy
SYBIRACY i WASZE RODZINY!

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2010 Roku składam serdeczne życzenia na długie lata życia w zdrowiu i spokoju. Życzę wsparcia i pomocy rodziny, nieustannej opieki Matki Boskiej na każdy dzień Waszego życia.

Halina Jakolcewicz – prezes Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Z okazji 60-tych urodzin malarza
ALESIA STUPIENIA

życzymy naszemu koledze dużo zdrowia, pomyślności, pogody ducha oraz nowych osiągnięć twórczych.

W imieniu Towarzystwa Plastyków Polskich

Stanisław Kiczko



Redaktor wydania: Irena WALUŚ
e-mail: zpb@zpb.org.pl, i.walus@op.pl
www.zpb.org.pl

adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»